

Życie w przestworzach

Do rozpoczęcia studiów mieszkałam w uroczym Soplicowie – południowej zalesionej dzielnicy Otwocka. Mam troje rodzeństwa: starszego brata i dwie młodsze siostry. Liceum, do którego uczęszczałam w Otwocku, było odległe o kilka kilometrów od mojego domu. Codziennie, bez względu na pogodę, maszerowałam do odległej szkoły. Od wczesnej młodości interesowałam się sportem. Profesorka od WF-u wybrała wy-

informowano mnie, że warunkiem przyjęcia na szkolenie jest pozytywne zaliczenie badań lekarskich w Głównym Ośrodku Badań Lotniczo-Lekarskich we Wrocławiu. Była to moja pierwsza tak odległa podróż. Szczęśliwie dla mnie przeszłam pozytywne badania. Zaskoczona dowiedziałam się, że przed szkoleniem szybowcowym muszę ukończyć podstawowe szkolenie spadochronowe. Pierwszy etap szkolenia polegał na

13, popularnie zwanym „kukuźnikiem”, przeżywałam wielkie emocje. Lot odbył się przy doskonałej pogodzie. Oczarowana cudowną panoramą Tatr zapomniałam o czekającym mnie skoku i strachu. Po ukończeniu kursu wróciłam do Warszawy i rozpoczęłam pracę w Wydziale Lotniczym Zarządu Stołecznego LPŻ.

Każdą wolną chwilę poświęcałam na przygotowanie się do egzaminów wstępnych do SGGW. W kwietniu 1954 r. dostałam skierowanie na szkolenie szybowcowe do Szkoły Szybowcowej w Lęborku, które ukończyłam po 6 tygodniach. Po powrocie do Warszawy zdałam egzamin wstępny na SGGW, na Wydział Ekonomiki Rolnictwa i rozpoczęłam studia, które ukończyłam w 1959 r. obroną pracy dyplomowej. W tym czasie w Aeroklubie Warszawskim zdobyłam Srebrną Odznakę pilota szybowcowego, która otworzyła mi drogę do latania wyczynowego.

15 marca 1959 r. rozpoczęłam pracę w Centrum Szybowcowym w Lesznie w charakterze instruktora lotniczego. Praca w największym ośrodku szybowcowym w Polsce stworzyła mi doskonałe warunki do rozwoju w lataniu wyczynowym. Tak się szczęśliwie złożyło, że Szefer Wyszkoła w Lesznie był trenerem szybowcowej kadry Józef Dankowski, za którego w 1960 r. wyszłam za mąż. Robiłam



różniące się w sporcie zawodniczki i przygotowywała nas do udziału w zawodach międzyszkolnych. Brałam udział w biegach na 400 metrów i skoku wzwyż oraz grałam w szkolnej drużynie siatkówki. Osiągałyśmy niezłe wyniki.

Od wczesnej młodości interesowałam się lotnictwem. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam „Dywizjon 303” A. Fiedlera o bohaterkich dokonaniach polskich lotników w Anglii. Parę lat po wojnie dostałam list od mojego wujka, który w czasie wojny służył w polskim lotnictwie. Zaczęłam marzyć o lataniu. Z radością przeczytałam o rekordowych sukcesach polskich pilotek: Wandy Szemplińskiej i Wandy Adamkowej z Aeroklubu Warszawskiego. Po informowaniu mnie, że siedziba klubu mieści się na Goławiu. Po zadaniu matury udałam się do Aeroklubu Warszawskiego, aby dowiedzieć się o możliwościach szkolenia lotniczego. Po-

skokach z wieży spadochronowej. Skoki te były dla mnie bardziej stresujące niż skoki z samolotu, które wykonałam we wrześniu w ośrodku spadochronowym w Nowym Targu. Przed pierwszym skokiem z samolotu CSS-



szybkie postępy w lataniu wyczynowym. W czerwcu 1961 r. zdobyłam Złotą Odznakę z 3 diamentami. Droga do latania rekordowego i zawodniczego została przede mną otwarta.

Pierwszy rekord Polski ustanowiłam w 1961 r., ostatni, czterdziesty drugi – w 2001. Rok 1963 był dla mnie wyjątkowo szczęśliwy. W końcu stycznia urodziłam syna Jacka, a na początku sierpnia pobiłam pierwszy rekord świata. Po 38 latach pobiłam swój 15. rekord świata. Często pytają mnie, który z tych rekordów był najtrudniejszy i najciekawszy. Jestem skłonna uznać, że tym rekordem był przelot odległościowy. Ustanowiła go rosyjska pilotka Olga Klepikowa w 1939 r. Mimo usilnych prób w Polsce i na świecie dopiero po 38 latach mnie udało się pobić ten rekord. Przelot rozpoczęłam nad granicą polsko-niemiecką, a zakończyłam lądując w Równym na Ukrainie. Przeleciałam 839 km. W tym samym dniu mój 14-letni syn zdobył diament do Złotej Odznaki. Było to 19 kwietnia 1977 r. Aktualnie nasz syn przejął pałeczkę po mężu i jest trenerem szybowcowej kadry narodowej. Pierwszym trenerem był mąż, a drugim jest syn. Posiada jako trzeci w rodzinie Złotą Odznakę z 3 diamentami, zawodowo pracuje jako kapitan w PLL-LOT. W 1967 r. urodziłam córkę Dorotę, która gra w tenisa, nie lata. Jest jedyną – jak sama twierdzi – „normalną” osobą w naszej rodzinie.

W tym roku minęła 50. rocznica mojej lotniczej przygody. W tym okresie wylatałam 5 600 godzin na szybowcach. Spędziłam w powietrzu 233 doby i przeleciałam 200 000 km – pięciokrotny dystans wokół równika. W 1976 r. Międzynarodowa Federacja Lotnicza (FAI) w Paryżu uhonorowała mnie medalem O. Lilienthala. Medal ten otrzymuje jeden pilot na świecie w ciągu roku. W uznaniu moich sportowych sukcesów siedmiokrotnie zostałam odznaczona przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu Złotym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe. W 1979 r. w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” znalazłam się w dziesiątce najlepszych sportowców Polski. Za działalność zawodową, społeczną oraz wyniki sportowe zostałam wyróżniona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polskim, Złotym Medalem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej i wielu innymi. W 1989 r. z ramienia „Solidarności” zostałam wybrana posłem na sejm X kadencji. Wielokrotnie reprezentowałam nasz kraj na zawodach międzynarodowych i mistrzostwach Polski. Wyszkoliłam setki pilotów szybowcowych.

mgr inż. Adela Skonieczna-Dankowska